CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 87. — ROK XXV. KRAKOW, CZWARTEK DNIA 12. KWIETNIA 1917 R. WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Warunki pokoju

W OŚWIETLENIU ROSYJSKIEM.

Amsterdam. „Utro Rossii“ ogłasza rzekome warunki pokojowe, proponowane przez Niemcy. Mają one być następujące:

Alzacya i Lotaryngia pozostają niemieckie, Belgia odzyska samodzielność jednak bez prawa posiadania wojska, południowosłowiańskie narody otrzymają autonomię. Polska otrzyma samodzielność bez wojska, Kurlandya przejdzie do Niemiec, Armenia otrzyma turecki protektorat, Rumunia zostanie odbudowana, Dardanele zostaną ogłoszone jako neutralne, ale pod zwierzchnictwem Turcyi.

Przewrót w Rosyi.

Chłopi rosyjscy za republiką.

Berno. B. kor. Jak donosi „Temps“, związek chłopów rosyjskich, do którego należy około 10 milionów członków, wyraził prowizorycznemu rządowi zaufanie i uznał dotychczasowe oświadczenia rządu. Rosya musi być republikańską, fideikomisy i dobra klasztorne muszą być wywłaszczone, oraz w Rosyi musi być wprowadzony przymus szkolny.

Propaganda pokojowa w Rosyi.

Amsterdam. Telegram, wystosowany przez niemieckich socyalistów do Czeidzego — jak donoszą pisma rosyjskie — zrobił wielkie wrażenie na rosyjskich robotnikach. „Nowoje Wremia“ twierdzi, że telegram ten nie powinien był dojść do rąk robotników. Prowizoryczny rząd stara się opanować ruch pokojowy i nakazał szereg aresztowań rosyjskich socyalistycznych pacyfistów.

W przemyśle rosyjskim sytuacya zaczyna stawać się krytyczną. Większość fabryk amunicyi stoi już półtora miesiąca.

Nowy rosyjski regulamin wojskowy.

Amsterdam. „Russkoje Inwalid“ ogłasza nowy regulamin wojskowy rosyjski, zawierający między innymi następujące zmiany: Pozdrawianie poza służbą znosi się. Władzę dyscyplinarną odbiera się oficerom, a oddaje osobnej komisyi.

BRANTING W PETERSBURGU.

Berlin. B. kor. „Lokal Anzeiger“ donosi, że przywódca szwedzkiej socyalnej demokracyi, Branting natychmiast po przybyciu do Petersburga miał dłuższą konferencyę z przywódcami rady robotników i żołnierzy, a następnie z Milukowem.

Z kongresu Kadetów.

Petersburg. B. kor. Na trzeciem posiedzeniu kongresu partyi narodowej wolności **Milukow w swej mowie podkreślił zasługi stronnictw lewicy około organizacyi rewolucyi.** Minister ruchu Nekrasow **również zaznaczył, że jeżeli nie przyszło do anarchii, to przypisać to należy organizacyjnej czynności** stronnictw lewicy i ich organowi, to znaczy radzie reprezentantów robotników i żołnierzy. Min. rolnictwa Szingarew omawiał kwestyę zaopatrzenia w środki żywności i przedstawił ciężki spadek objęty po dawnym rządzie.

NA FRONTACH ROSYJSKICH.

Berno. B. kor. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Na niektórych frontach wiadomość o abdykacyi cara znaną była dopiero po trzech tygodniach. Wiadomości z frontu na ogół są zadowalniające; tak samo nowe stosunki między oficerami i żołnierzami. Wobec wielkich trudności transportowych odwołano z frontu wszystkich urzędników kolejowych.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.). Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 11 b. m.: Front Iraku: Naszym konnym oddziałom powiodło się na południe od Felludża zmusić dwie angielskie kompanie do przejścia z prawego brzegu Eufratu na lewy, przyczem pojmano 5 Anglików, a zabito 30. Z obu stron Tygrysu nie było działalności bojowej. Posuwanie się naszych wojsk naprzód na północnym brzegu Diala, trwa dalej. Nieprzyjacielską dywizyę kawaleryi, znajdującą się przed tym frontem, trzy razy wyrzucono z jej stanowisk. Na froncie kaukazkim na ogół tylko obustronna działalność patroli. Jednej z naszych kompanii powiodło się zająć część nieprzyjacielskiej pozycyi ubezpieczającej i utrzymać się w niej. Nieprzyjaciel utracił przytem 30 ludzi. Z innych frontów nie doniesiono o żadnych szczególniejszych wydarzeniach.

W MEZOPOTAMII.

Wiedeń. Urzędowy komunikat z Mezopotamii z 10 b. m.: Turcy, którzy — jak 6 b. m. doniesiono — cofnęli się w kierunku Kifri, zamierzają teraz wykonać łącznie z drugą armią, operującą na lewym brzegu Tygrysu, ruch okrężny przeciw siłom angielskim zgromadzonym między rzekami Schatt el Athaim a Disla i powstrzymują Rosyan nad górnym biegiem Dijali. Nasze wojska oznajmiły w dn. 8 b. m. zajęcie lewego brzegu Schatt el Adhaim. Wzięliśmy Belad i Harbe, stacye na północny zachód od Bagdadu, a w niedzielę wzięliśmy 200 jeńców.

Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

(h) Wobec zapowiedzi Stanów Zjednoczonych, że wyślą armię operacyjną do Europy, interesującem będzie zapoznać się ze stanem liczebnym i organizacyą wojska Stanów. Nie mamy dokładnych wiadomości o ostatecznym rozwoju jego organizacyi, rozwoju, który z pewnością w czasie wojny poczynił znaczne postępy. Opieramy się jedynie na cyfrach z r. 1913 i 1914.

Wojska Stanów składają się z następujących części: a) armia regularna (Regular Army), b) gwardya narodowa — czyli milicya (National Guard albo Organised Militia) wreszcie c) rezerwowa milicya, która składa się z ochotników (Voluntee Army).

W skład regularnej armii wchodzi:

1. 31 pułków piechoty, każdy po trzy bataliony o czterech kompaniach. Do każdego pułku należy oddział karabinów maszynowych z dwoma karabinami.

2. 15 pułków kawaleryi po trzy szwadrony i jednym oddziale karabinów maszynowych.

3. 6 pułków artyleryi polowej, z których każdy ma 6 bateryi po 4 działa. Razem więc lekka artylerya liczy 144 armat.

4. Artylerya wybrzeży — która liczy 170 kompanii w tem 40 kompanii torpedowych.

5. Najsłabsze są oddziały techniczne, gdyż przed wojną istniały tylko trzy bataliony pionierów, każdy o czterech kompaniach. — Kilka lat temu zapadła w kongresie uchwała powiększenia tej części armii o dalsze 3 bataliony, uchwała ta przed wojną nie została jednak wykonana.

6. Uzupełnienie armii stanowi jeszcze 12 kompanii wywiadowczych, tren złożony wyłącznie z ludzi cywilnych i oddział monturowy liczący 700 ludzi.

W myśl przepisów wojskowych armia regularna nie przekraczała dotychczas liczby 100.000 ludzi.

Znacznie liczniejsza jest gwardya narodowa. Według ustanowionych przepisów składać się ona ma ze 142 pułków piechoty, 12 pułków kawaleryi, 24 pułków artyleryi polnej, 24 pułków ciężkiej artyleryi, 16 batalionów pionierów i 18 batalionów oddziałów wywiadowczych.

Według wykazów z r. 1914 było w rzeczywistości zorganizowanych tylko 142 pułków piechoty, 6 pułków kawaleryi, 8 pułków artyleryi polowej i 7 batalionów pionierów. Stan liczebny zamiast 134.000 ludzi wynosił tylko 7040 oficerów i 99.620 żołnierzy.

Z powyższych cyfr widzimy, że o szybkiem zorganizowaniu półmilionowej armii amerykańskiej na razie przynajmniej mowy być nie może. Nie braknie wprawdzie ochotników, ale braknie odpowiedniej ilości kadrowego materyału. Na armię półmilionową potrzeba go około 250 tysiecy. Tymczasem armia regularna i milicya dostarczyć mogą zaledwie — i to w najlepszym razie — 170.000 żołnierzy. Nie dotykamy kwestyi oficerów, która przedstawia się jeszcze gorzej. Wielkie trudności stanowić będzie także brak oddziałów karabinów maszynowych. Wojsko regularne amerykańskie rozporządza 92 karabinami maszynowymi, milicya nie posiada ich wcale. W obecnej zaś organizacyi wojskowej na jeden pułk piechoty przypada ich przeciętnie 12, a czasem i więcej. Półmilionowa armia musi posiadać ich setki, do czego brak zupełnie wyszkolonego materyału.

Według obecnie przyjętych prawideł wyszkolenia wojskowego zorganizowanie armii półmilionowej, któraby odpowiedziała nowoczesnym wymogom wojny, zajmie około sześciu miesięcy czasu. — Może Ameryka potrafi ten czas cokolwiek skrócić wobec faktu, że otrzyma w początku dobry materyał żołnierski. Anglia i Francya pomogą do skompletowania korpusu oficerskiego, tak, że za pięć miesięcy armia amerykańska może być zdolna do akcyi.

Z rewolucyjnej Rosyi.

MILUKOW O STOSUNKU ROSYI DO SKANDYNAWII.

(h). „Aftenposten“ ogłasza rozmowę swego korespondenta z Milukowem, w której ten wypowiada szereg komplementów pod adresem Norwegii. Oświadczył on, że Rosya idzie teraz za przykładem Norwegii z roku 1905, przeprowadzając plebiscyt nad przyszłą formą rządu. Wszystko przemawia za tem, że Rosya stanie się republiką. Stosunek odmłodzonej Rosyi do państw skandynawskich będzie jak najlepszy. Nie wierzy on w jakiekolwiek zaborcze plany Rosyi w stosunku do obu państw. Rosya nie ma żadnego interesu w tem — o czem może stanowczo zapewnić — aby zdobyć sobie jakiś port norweski, gdyż ma obecnie swe atlantyckie porty na wybrzeżu Murmańskiem. Geograficzne położenie Rosyi wskazuje jej raczej potrzebę szukania drogi do morza na południe. Dlatego posiadanie Konstantynopola jest warunkiem życia dla Rosyi. Niemiecki handel po wojnie nie śmie się rozwinąć.

O odrębnym pokoju ze strony Rosyi nie może być mowy, mimo zmiany rządu. Natomiast sądzi Milukow, że w lecie nastąpi koniec wojny.

KONTROLA CZEIDZEGO NAD PROWIZORYCZNYM RZĄDEM.

Jak donosi petersburski korespondent „Petit Parisien“, zjawiła się u Czeidzego deputacya dawnej carskiej gwardyi, składająca się z 2 oficerów i 15 żołnierzy, która przedłożyła mu szereg życzeń i zapytań. — Między innymi zapytano, czy członkowie komitetu żołnierzy i robotników nie chcą sami utworzyć prowizorycznego rządu. Na to oświadczył Czeidze:

„Na razie nie, wolimy kontrolować postępowanie obecnego rządu. Możliwość, że sami obejmiemy ster władzy, nie jest wykluczona“.

Wielka kooperatywa kolejarzy.

(h) Trudne stosunki, w jakich obecnie pracować muszą kolejarze, rozniecily wśród nich gorące pragnienie stworzenia silnej organizacyi samopomocy, któraby umożliwiła niejednemu z nich przetrwanie krytycznych czasów. Początek akcyi dał dyrektor c. k. kolei państw. w Krakowie radca dw. Zborowski, zakładając w r. 1915 kuchnię personalną, która miała służyć personalowi kolejowemu pracującemu w zdobytych terytoryach, w kraju przez wroga opuszczonym i ogołoconym ze środków żywności. Za drobną kwotę można w niej otrzymać posiłek o każdej porze dnia i nocy.

Pogarszające się z każdym dniem stosunki żywnościowe oraz gorące poparcie akcyi przez c. k. radcę dworu Zborowskiego, jak również usilne starania wicedyrektora c. k. radcy sekcyi Dr Starzewskiego o przyobleczenie rzuconych myśli w realne kształty, poprowadziły wszczętą akcyę na nowe drogi. Stworzono własne zakłady przemysłowe: piekarnie, masarnie, warsztaty szewskie, zajęto się rolnictwem, uprawą jarzyn, ziemniaków, wreszcie zwrócono się do handlu by, wykluczając szeregi pośredników, otrzymywać towar możliwie wprost z pierwszej ręki. Praca ta wydaje cenny plon, bo w ciężkich czasach wojny częściowo odsuwa troskę pracowników kolejowych o zaspokojenie gwałtownych potrzeb codziennego życia.

Na to wskazuje garść cyfr, które przypadkowo doszły do naszej wiadomości. W kuchniach 9-ciu wydano w ciągu roku 1916 blisko półtora miliona porcyj czarnej kawy po 10 względnie 14 hal., około pół miliona porcyj herbaty po 10 hal., około pół miliona zup posilnych i potraw mięsnych w cenie od 20 hal. do 1 kor. 20 hal., podczas gdy obrót w handlu przekroczył parę milionów koron a obrót we warsztatach szewskich osiągnął kwotę powyżej 70.000 koron.

Zbliżający się czwarty rok wojny nie pozostaje bez wpływu na dalszy rozwój tej akcyi. Jak dowiadujemy się, zamierzono zaprowadzić wzorowe gospodarstwo mleczne, celem zapewnienia mleka dla dzieci i chorych kolejarzy, tucznię nierogacizny, gospodarstwo rybne, warzywnictwo, sadownictwo, nadto popierać pszczelnictwo.

Na czele biura gospodarczego stoi od początku wszczęcia akcyi radca kolejowy Józef Sławikowski, któremu przydzielony jest, jako zastępca, Dr Zdzisław Poźniak wraz z innym personalem.

Do powyższej sprawy powrócimy jeszcze, na razie zaznaczamy, że i urząd państwowy może na niwie aprowizacyi dokonać wielkich rzeczy, zwłaszcza, gdy w granicach przepisów służbowych urządza swe instytucye handlowe, przemysłowe i rolne na podstawie wzorowych przepisów kupiectwa, omijając formę przestarzałą szeregu aprobat.

Niespodziewany napad.

(Dokończenie).

Nagle te same postacie żołnierskie wyłoniły się z ciemności — patrol wracał. Padła komenda i linia cała posunęła się naprzód. Szli, jak duchy. Każdy ściskał kurczowo karabin, wpatrzony w błyszczące we wsi światła. Kazek, który szedł niedaleko, w pewnym momencie podsunął się ku niemu i przykładając usta prawie do jego ucha szepnął:

— Podobno pilnują — będzie ciepło.

Stach tylko nerwowo skinął głową.

Jak poszept cichy — przypłynął skądś rozkaz: Padnij! Stach poczuł pod sobą zagony ścierniska. Przytulił się do ziemi.

— Skokami naprzód!

Ubiegli kilka kroków i znowu padli.

Nagle w oddali kilkudziesięciu kroków w ciemnościach nocy zamajaczyło coś przed krzakiem, ku któremu Stach ostrożnie się podsuwał. Człowiek?... Jeszcze raz podpełzli kilka kroków.

Wtem z prawej strony zdaleka huknął nagle wystrzał. Echo poniosło go po lesie. Odpowiedział mu w tej chwili drugi, trzeci...

— Spostrzegli nas — pomyślał Stach.

Wprost niego krzak poruszył się, błysnęło, a nad jego głową coś żałośliwie zaświegotało. Równocześnie spostrzegł sylwetkę uciekającego szybko człowieka.

— Ognia! — rozległ się donośny głos. Nie można się było już dłużej ukrywać. Stach nerwowo ścisnął karabin, zmierzył w uciekającą postać i pocisnął cyngiel. Równocześnie na całej linii zagrzmiała palba.

We wsi zakotłowało się jak w ulu. Dolatywały z oddali okrzyki i nawoływania. Linia tyralierska szła już w pełnych skokach naprzód, strzelając gęsto. Moskale widocznie byli na napad przygotowani, gdyż i od wsi zaczęły coraz gęściej nadlatywać kule. Z żałosnym świstem przecinały powietrze, uderzając tu i ówdzie głucho o ziemię. Stach przymknął na chwilę oczy, czuł dziwny zamęt w głowie. Tętna biły mu przyspieszonem tempem, opanowywało go dziwne jakieś odurzenie.

— Naprzód — wyrzucić ich ze wsi!

Głośne hurra! było odpowiedzią. Strzelcy poderwali się z ziemi i jak huragan ruszyli naprzód.

Wtem krwawy blask rozświetlił ciemności. Rósł on, potężniał z każdym momentem. Stach, który pędził z przymkniętemi powiekami, roztworzył je.

— Aha — Moskale wieś palą — przemknęło mu przez głowę.

Od wsi nowa salwa — w mgnieniu oka dojrzał Stach, jak dwie — trzy postacie biegnących rozkrzyżowały ręce i zwaliły się na ziemię. Wściekłość go opanowała.

Przed nimi huknęło nagle: „Ura!“ — moskiewskie. A więc już — dopadli! Zakotłowało się. W pewnym momencie w blasku ognia dostrzegł Stach przed sobą szary szynel i wykrzywioną, dziką twarz. Pchnął silnie bagnetem. Coś nagle na nim zaciężyło. Szarpnął i pognał dalej. Zewsząd otaczał go zamęt i wrzaski. Wtem głową wyrżnął o coś twardego, aż mu w oczach wszystkie jasności stanęły. To go oprzytomniło.

Stał pod chałupą wiejską. Zdala widział, jak Moskale uciekają, rzucając karabiny, za nimi gnali jego towarzysze. Napad udał się. Chwilę jeszcze trwała strzelanina i gonitwa. Moskale pierzchli w las, pozostawiając kilku jeńców, rannych i zabitych.

Zabrzmiał sygnał. Na ulicy wioskowej zebrała się kompania. Przy blasku płomieni przeliczyli się. Brakło pięciu. Trzech z nich leżało na zagonach pod wsią, a dwóch ciężko rannych przyniesiono po chwili na płaszczach.

Komendant ocierał pot z czoła. Twarz mu się śmiała — był zadowolony. Stach nadaremnie oczyma szukał swego towarzysza. W zamęcie stracił go zupełnie. Wreszcie gdzieś na końcu wsi dojrzał powoli wlokącego się Kazka. Podbiegł ku niemu.

— Co ci? czyś ranny?

— Psiekrwie — przestrzelili mi rękę.

Krew ciekła przez rękaw płaszcza. Ostrożnie zdjął mu Stach ubranie, urwanym rękawem koszuli na prędce przewiązali ranę i opierając się na Stachu, Kazek stanął w szeregu.

Zrozpaczeni mieszkańcy wsi biegali bezładnie w różne strony. A pożar szalał coraz potężniej, ogarniając coraz nowe budowle. Jak zapałki zapalały się strzechy jedna od drugiej, tak, iż o ratunku prawie mowy być nie mogło. Stachowi żal się zrobiło biednych chłopów. Byłby chętnie biegł ratować, ale karność żołnierska trzymała go w szeregu.

Właśnie kapitan przechodził obok niego. Stach wyprostował się.

— Kapitanie, proszę posłusznie, czy nie wolnoby skoczyć i rozebrać kilka chałup, aby ogień stłumić?

Kapitan spojrzał ostro.

— Nie czas na to — lada chwila Moskali będziemy mieli na karku.

Odwrócił się do adjutanta.

— Poruczniku — zabrać broń, porzuconą przez Moskali. Wyznaczyć osobny konwój jeńców. Za kwadrans wracamy. Aha — czy patrole wysłane za Moskalami już wróciły?

— Nie, komendancie.

— To źle. Musimy zaraz ruszyć — już świta — ręką wskazał na wschód.

Stach spojrzał we wskazanym kierunku. Na nieboskłonie, dotychczas ponuro czarnym, zaczął rysować się wązki jasny paseczek.

W szeregach rozmawiano wesoło. Wszyscy mówili jeden przez drugiego. Tyle wrażeń przeżyli przed chwilą.

Wtem na drodze od lasu, w którym zniknęli Moskale, zamajaczyło kilka postaci, biegły szybko ku wsi.

— Patrole! patrole! — poszedł szept po szeregach.

Oficerowie skupili się w gromadkę koło komendanta — adjutant pobiegł naprzeciw.

Po chwili w kręgu światła pożaru ukazało się kilku żołnierzy. Prowadził ich sierżant, który szybko podszedł do kapitana i chwilę z nim rozmawiał. Stach dosłyszał tylko wyraz „kozacy“.

Kapitan spokojnie zapalił papierosa, poczem zwrócił się do otaczających go oficerów.

— Panowie, już czas!

Szeregi zwinęły się na miejscu, rozpadły, a po chwili ostatni już żołnierze znikali w mrocznem wnętrzu lasu.

Purpurowe blaski przepełniały już powietrze, kiedy po szybkim a utrudzającym marszu kompanie spotkały się u przeprawy. Dzień wstawał — upalny dzień letni. Zmęczeni strzelcy ożywili się na myśl, że na drugim brzegu czeka śniadanie. Wszyscy wracali zadowoleni, mimo, iż w każdym oddziale po kilku brakowało. Stach tęsknem spojrzeniem objął Wisłę — przypomniała mu ona Kraków.

W. Horowicz.

Wojna z Ameryką.

Dwuletni program wojny.

Berlin. „United Press" donosi: Amerykański sztab jeneralny obstaje przy tem, ażeby program wojny został ustalony na 2 lata, jakkolwiek nie spodziewa się, aby w przeciągu tego czasu mogła już być wojna ukończona.

Ogólnie sądzą, że ostatecznie będzie zaprowadzony obowiązek ogólnej służby wojskowej.

Sparaliżowanie handlu w Ameryce.

Berlin. Z Berna donoszą do „Berliner Tageblattu": Wpływ wybuchu wojny na handel Stanów Zjednoczonych z Europą, jak zapewniają ze strony dobrze poinformowanej, przybrał już formy bardzo ostre. Mimo wzajemnych ubezpieczeń zamknięcie morza jest prawie zupełne, a właściciele okrętów wstrzymali całkiem wywóz zamorski. Kursują jedynie nieamerykańskie okręty, przewożące towary do własnych krajów. W dokach i magazynach nagromadziły się wprost góry towarów, mimo, iż na zachód wywozi się tylko środki żywności. Około 100.000 wagonów stoi zapełnionych, zajmując blisko 100 kilometrów szyn. Wiele fabryk, mimo otrzymania licznych zamówień wstrzymało pracę, nie mogąc wytworzonego towaru wywieść. W miastach wystąpiły trudności aprowizacyjne z braku środków przewozowych, w ślad za nimi zaś pojawiła się drożyzna.

Flota ententy.

Berlin. Z Londynu donoszą do „Amsterdamer Handelsblad": Donoszą tu, że okręty wojenne państw koalicyjnych, od czasu wypowiedzenia Niemcom wojny przez Amerykę, mogą swobodnie zawijać do portów amerykańskich i odpływać z nich, bez jakichkolwiek ograniczeń. Mówi się tu o nadzwyczajnej eskadrze państw koalicyjnych na oceanie Atlantyckim, która przybywa w gościnę do portów amerykańskich.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 10 b. m.: W nocy toczyły się gwałtowne walki na północnym krańcu grzbietu Vimy, gdzie się nieprzyjaciel jeszcze trzymał. Przeciwatak nieprzyjaciela nie powiódł się. Został wyrzucony z pozycyi. Wschodnie zbocze grzbietu Vimy zostało opróżnione. Kontrataki odparte.

Nasze wojska zajęły Tampaux i urządzenia obronne na północy i na południe od Scarpe.

Wczoraj zostało wziętych ponad 9000 jeńców i 40 armat.

W obszarze Saint—Quentin został nieprzyjaciel wyparty z wysoko położonych terytoryów między Le Verguier a Hargicourt. Walka toczy się dalej na całym froncie.

Po intenzywnem ostrzeliwaniu przedsięwziął nieprzyjaciel ostatniej nocy na wązkim odcinku frontu, na południ. wschód od Ypern gwałtowny atak. Zdołał on dostać się do naszych linij łącznikowych, został jednak znowu wyparty, pozostawiwszy wielu zabitych.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 10 b. m. godz. 11 w nocy: Na północ od Oizy obustronna czynność artyleryjska. Na połud. od Oizy skierowały nasze baterye niszczący ogień na niemieckie urządzenia na wschód od Coucy. Na połud. od Ailette ostrzeliwał nieprzyjaciel zacięcie nasze pozycye w odcinku Neuville sur Margival. Na lewym brzegu Mozy w kierunku na Bethincourth wzieliśmy w ogień naszych dział jeden pociąg kolejowy i zniszczyliśmy go zupełnie. Podczas ostatnich walk powietrznych strącił lotnik Regnier już piąty, a adjutant Douchy szósty nieprzyjacielski aparat.

Zabiegi pokojowe.

Wiedeń. Tutejszy poseł socyalistyczny Dr Wiktor Adler wyjechał do Sztokholmu, gdzie już bawi przywódca socyalnych demokratów Rzeszy: Scheidemann.

Stanowisko Chile.

Berno. (B. kor.). „Depeche Lyon" donosi z Santjago de Chile: W kołach rządowych zapewniają, że Chile zatrzyma neutralność doputy, dopóki nie będzie przedmiotem bezpośredniego zaatakowania.

Monopol żywnościowy w Szwecyi.

Kopenhaga. B. kor. Ze Sztokholmu donoszą do „Berl. Tidende" Rozporządzenie królewskie nakazuje zajęcie przez państwo wszystkich znajdujących się w kraju zapasów kukurydzy, ryżu oraz mąki kukurydzianej i ryżowej. Brak owsa daje się bardzo odczuwać. W rozmaitych stronach kraju rolnicy nie mogą już używać koni do ciężkich robót, ponieważ brak paszy. Z tego też powodu ograniczono w Sztokholmie ruch wozowy.

KONGRES ŻYDÓW W PETERSBURGU.

Haga. B. Kor. Tutejsze żydowskie biuro kor. donosi, że żydowski komitet centralny zwołał kongres żydów rosyjskich do Petersburga.

Pierwsza mapa Europy z państwem polskiem.

W handlu księgarskim ukazała się wydana przez znany zakład kartograficzny G. Freytaga mapa Europy środkowej z nowemi granicami, nakreślonemi — jak zaznacza wydawca — według niemieckich „Kriegs und Friedensziele".

Na mapie tej uwidoczniono osobną barwą państwo polskie, utworzone z Kongresówki, jednakże bez sprecyzowanych granic ku wschodowi i północy. Litwa od Kowna i Wilno wzdłuż linii frontu bojowego po Rygę oznaczona jest jako nowy obszar państwa niemieckiego. Galicya wraz z obszarem zajętym przez Rosyan, uwidoczniona jest jako wyodrębniona.

Z innych zmian terytoryalnych mapa oznacza Belgię północną jako nabytek niemiecki, a południową jako francuski. Część Serbii, Czarnogóra i Albania podane są jako nowe obszary austro-węgierskie, a reszta tych krajów, oraz Dobrudża jako terytoryum bułgarskie. Rumunia pozostaje nienaruszoną. Granice Włoch są niezmienione.

Ze względu na źródło, na podstawie którego powstała nowa mapa, można dopatrywać się pewnego związku między podanemi na niej zmianami terytoryalnemi a niemieckimi warunkami pokoju.

KRONIKA.

Kraków, dnia 12. kwietnia 1917.

W mieście rozpoczęto wiosenne roboty, naprawę zniszczonych bruków, smołowcowych gościńców, które jak w ul. św. Tomasza okazały się zupełnie nieudałymi, gdyż tak skwarne lata jak niemniej roztopy czyniły z nich grząskie, pełne wybojów i dziur zdradliwych pułapki, odstraszające każdego fiakra i automobilistę przed zapoznaniem się ze smołowcem. Nad ul. Łobzowską wiatr unosi tumany wapiennego kurzu, gdyż w braku innego materyału posługiwano się w czasie wojny podgórskim kamieniem wapiennym, którego właściwości są również przykre tak w czasie słoty jak i posuszy. Wszelkie biadania są jednak bezskuteczne, gdyż trudności dowozu zmuszają do ratowania się tym lichym materyałem.

Zjeżdża Wydział Krajowy, mówi się o zamierzonym przyjeździe Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej, gościnny Kraków rozpromieniony napływem miłych gości, nie może ich niestety tak przyjąć jakby wypadało. Największą troską jest katastrofalny brak mieszkań, groza zamieszkania na plantach odbiera sen najwierniejszym nawet jego mieszkańcom. Nikt bowiem niepewnym jest dnia ani godziny kiedy gospodarz, z którym od szeregu lat pozostawał w poprawnym stosunku, przyśle sądowe wypowiedzenie. Sądzimy zatem, że Namiestnictwo zbadawszy dokładnie sprawę na miejscu poprze uchwałę Rady miejskiej w kierunku ustawowej ochrony lokatorów, wprowadzonej już w innych krajach monarchii. Prezydyum miasta jak słyszymy — dołoży ma wszelkich starań, celem przyspieszenia obrony mieszkańców przed nowym typem lichwiarzy mieszkaniowych, jakim obdarzyły Kraków, spekulacyjne wojenne czasy. Gardzą nimi również uczciwi właściciele realności, gdyż odium to niesłusznie spada na wszystkich, bo opinia publiczna uogólnia ten przykry objaw.

Z miasta.

KONFERENCYA APROWIZACYJNA. W sali magistratu krakowskiego rozpoczęły się dziś przedpołudniem narady przedstawicieli miast galicyjskich z reprezentantami centralnego i galicyjskiego Urzędu żywnościowego, oraz namiestnictwa, w sprawie aprowizacyi. W obradach biorą udział: z ramienia państwowego Urzędu żywnościowego pułkownik Wallenstorfer i dyr. Dr Aleksander Raczyński, przedstawiciele galicyjskiego Urzędu żywnościowego prezydent prof. Dr Nowak i dyr. Dr Lang, w zastępstwie namiestnika pułkownik hr. Lamezan z kilku referentami, imieniem Wydziału kraj. członek Dr Jahl, delegaci miasta Lwowa: wicepr. Dr Schleicher i podpul. Schütze, wszyscy członkowie prezydyum m. Krakowa, z ramienia magistratu star. radcy Dr Sikorski i Dr Zawadzki, prezes Związku miast galicyjskich p. Maryewski, wreszcie burmistrz wszystkich większych miast w kraju. Przewodniczy obradom prez. Dr Leo, który w zagajeniu przedstawił cele konferencyi, które streszczają się w obmyśleniu sposobów zaopatrywania miast w środki żywności w obecnym najcięższym czasie „przednowku". Następnie przemówił reprezentant centralnego Urzędu żywnościowego pułk Wallenstorfer, który przedstawił rządowy program aprowizacyjny na najbliższy okres czasu. Rząd zamierza rozszerzyć działalność publicznych kuchni, ułatwić ludności zaopatrywanie się w mięso, przyśpieszać dowóz zboża z Rumunii, które pokryje niedobór naszych zapasów aż do nowych zbiorów. Z kolei przedstawili swoje postulaty przedstawiciele miast, w szczególności Krakowa i Lwowa a zastępcy władz krajowych podali swe zapatrywania i określili stanowisko. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad podamy jutro.

Dziś popołudniu w Towarzystwie rolniczem odbędą się dalsze narady w sprawie aprowizacyi wsi.

ŻYWIENIE NAJUBOŻSZEJ LUDNOŚCI. Wczoraj odbyło się pod przew. prez. Dr Leo posiedzenie połączonych sekcyj dobroczynnej ze skarbową, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie żywienia najuboższej ludności sposobem darmym lub za bardzo niską opłatą. Sekcye zaproponowały na razie do dyspozycyi prezydyum miasta kredyt w kwocie 20.000 koron.

ODROCZENIE POWOLANIA POD BROŃ. Wydział wojskowy magistratu przypomina, że terminy powołania do służby w pospolitem ruszeniu, wyznaczone w obwieszczeniu powołania „S/1" z dnia 29 marca 1917 dla pospolitaków uznanych za zdatnych przy przeglądzie „S" urodzonych w latach od 1872 do 1891, zmieniło ministerstwo obrony krajowej reskryptem z 7 kwietnia b. r. w ten sposób, iż tylko pospolitacy urodzeni w r. 1887, 1888, 1889, 1890 i 1891 mają się jawić do służby w dniu 16 kwietnia br. natomiast pospolitacy urodzeni w latach 1872 do włącznie 1886 mają się jawić do służby dopiero w dniu 14 maja b. r. — Wolno jednak pospolitakom z roczników 1872—1886 narukować już w terminach pierwotnie oznaczonych w którym to razie będą oni na swoje życzenie w czynnej służbie pozostawieni. — Pospolitacy z roczników 1872 do 1886, którzy zapóźno dowiedzieli się o powyższej zmianie terminu, i wskutek tego narukowali przedwcześnie t. j. przed 14 maja b. r. będą na swą prośbę aż do tegoż dnia urlopowani.

NOWA ORGANIZACYA HANDLU BYDŁEM. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przew. prez. Dr Leo, — Komisya obradowała nad sprawą klucza rozdziału pomiędzy rzeźników zwierząt rzeźnych, które ma dostarczać już od 16-go b. m. w miejsce hadlarzy galic. Zakład obrotu bydłem i uchwaliła ten klucz na podstawie referatu naczelnika akcyzy Dr Zawadzkiego. Komisya wyraziła obawę z powodu niedomagań, jakie się mogą objawić w aprowizacyi z przyczyny, iż tak wielkie przeobrażenie w handlu zwierzętami rzeźnemi ma się dokonać w ciągu kilku dni bez odpowiedniego czasu przejściowego, który powinien wynosić przynajmniej dwa tygodnie i uchwaliła wnieść petycyę do urzędu żywnościowego przy namiestnictwie o odroczenie wprowadzenia w życie nowych przepisów o obrocie bydłem do maja b. r.

REKWIZYCYA DACHÓW KOŚCIELNYCH. Piszą nam: Często się czyta obecnie w dziennikach o zdejmowaniu blach miedzianych z dachów naszych kościołów. Wobec tego zapytać się godzi, dlaczego nie zastosowano tej samej procedury do dachu budynku „Wiener Bank-Verein'u" w Wiedniu, który jest grubo kryty miedzią.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ. Magistrat komunikuje: Ubiegłej nocy pękła rura wodociągowa 650 m/m średnicy, prowadząca wodę z Bielan do zbiornika. — Do zaopatrzenia miasta w wodę służy zapas wody znajdujący się w zbiornikach oraz woda pompowana z wodociągu rezerwowego. Woda ta jednak nie wystarcza do zaopatrzenia całego miasta w dostateczną ilość wody, z tego powodu w wyżej położonych dzielnicach zwłaszcza na wyższych piętrach budynków, musi się dać odczuwać brak wody. Podjęte natychmiast roboty około wymiany rury będą dziś w nocy zakończone.

ZWOLNIENIA NAUCZYCIELI OD WOJSKA. W sprawie zwolnień nauczycieli od służby wojskowej, komunikuje Zarząd Naczelny Związku Polskiego Nauczycielstwa, że w myśl rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z d. 13 grudnia 1916 roku do c. k. Rady szkolnej kraj. a przesłanego Radom szk. okręgowym d. 12 stycznia b. r., mogą wszyscy nauczyciele uznani za zdatnych do służby wojsk. przy ostatnim przeglądzie a reklamowani przez swą władzę, żądać od dotyczących Rad szkolnych okręgowych potwierdzenia tejże reklamacyi, z prawem wyczekiwania na jej rozstrzygnięcie. Pismo takie zwalnia nauczycieli od zgłoszenia się do szeregów w d. 16 kwietnia ewent. 2 maja i to na przeciąg czasu sześciotygodniowy, poczem może być prolongowany.

NOWE SZTUKI TEATRALNE. Dnia 5 b. m. w krakowskiem kole artystyczno - literackiem wobec zaproszonych gości ze sfer literackich odczytał p. Mieczysław Smolarski, autor „Ogrodu przed burzą" i „Pieśni i śpiewów rycerskich" tragedyę swoją p. t. „Kleopatra". Rzecz rozgrywa się po śmierci Cezara, na tle miłości Antoniusza do królowej Egiptu. Bohaterowie oboje spragnieni czynu i wielkości, giną wreszcie zwalczeni potęgą Rzymu, a nad ich zwłokami jako symbol przyszłości pojawia się postać nowego Cezara-Oktawiana. Podczas zebrania odbyła się konferencya literacka.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek dnia 13. b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w hotelu francuskim zebranie członków Towarzystwa. Podczas zebrania mówić będzie Dr. Tadeusz Szydłowski na temat: Polska kulutra na ziemiach Rusi Czerwonej.

Z KRAK. KLUBU SZACHISTÓW. Wydział Klubu zawiadamia członków klubu i uczestników turnieju, że rozdanie nagród zwycięzcom turnieju szachowego nastąpi dnia 14 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 6-tej wieczorem. W turnieju brało udział kilkunastu graczy.

Z Polski i ze świata.

WYBORY W KRÓLESTWIE. W Sieradzu do Rady miejskiej wybrano 12 chrześcian i 6 żydów. Do prezydyum Rady i na członków magistratu wybrano wyłącznie chrześcian. — Ze Zduńskiej Woli donoszą do pism żargonowych: Na zasadzie porozumienia się komitetów polskiego z żydowskim, wybrano do Rady miejskiej 8 żydów, 6 Polaków i 4 Niemców.

STRAJK W WARSZTATACH WOJSKOWYCH WARSZ. Z powodu strajku w warsztatach wojskowych warszawskich wydał gub. v. Etzdorff d. 7 b. m. następujące obwieszczenie: „Wśród strajkujących robotników warsztatów wojskowych znajduje się duża liczba byłych członków armii rosyjskiej, którym dotychczas przyznana była ulga przebywania w obrębie okupacyi, podczas gdy podlegali wywiezieniu do niemieckich obozów jeńców. Ulga powyższa była zgodną z rozporządzeniem urzędu gubernialnego z dnia 19 czerwca 1916 r. z zastrzeżeniem, że byli członkowie armii nie przedsięwezmą nic takiego, coby mogło zagrażać bezpieczeństwu kraju i wojsk walczących. Ponieważ strajkujący byli członkowie armii wykroczyli przeciw powyższemu zastrzeżeniu, dnia 10 kwietnia rozpocznie się aresztowanie i wysyłanie ich do Niemiec, o ile nie powrócą do tego dnia do pracy".

POLUBOWNE ZAŁATWIENIA SPORÓW. W „Kur. warsz." czytamy: Wydano nowe przepisy w sprawie urzędu pojednawczego, powołanego do polubownego załatwienia sporów między właścicielami domów a lokatorami, oraz między właścicielami sum hipotecznych a dłużnikami. Według informacyi „Deutsche Warsch. Ztg", obie strony, pod rygorem 100 marek grzywny, nakładanej przez prezydyum policyi, stawić się muszą na wezwanie urzędu pojednawczego. Za udzielenie nie odpowiadających rzeczywistości wyjaśnień grozi kara do 1.000 marek. Urząd pojednawczy składa się z przewodniczącego (prawnika), jego zastępcy, oraz kilku członków, mianowanych przez magistrat, który zarządza urzędem.

EKSPEDYCYA ŻYDOWSKA DO BIEGUNA. Pod tyt. „Ekspedycya żydowska do bieguna północnego" donosi żargonowy „L. Volk.": Wydawca rosyjsko-angielskiego czasopisma „Nortern Revue", żyd. Izaak Eifart organizuje na koszt własny ekspedycyę do bieguna północnego, w celu otwarcia drogi handlowej między Dżemalem a Mergazi. Ekspedycya będzie miała do rozporządzenia 3 okręty. — Dla potrzeb religijnych zabrano rodały bożniczne.

O EMIGRACYI ŻYDÓW z Królestwa Polskiego wygłosił pogadankę sekretarz warszawskiej gminy żydowskiej, adw. Rafał Kempner, który stwierdził przedewszystkiem, że emigracya nie rozwiąże sprawy żydowskiej w Polsce i na poparcie tego twierdzenia przytoczył szereg danych statystycznych, które — zdaniem jego — stwierdzają słuszność tego twierdzenia. A więc w latach 1899 do 1910 wyemigrowało do Ameryki 1 milion 74 tysiące żydów na ogólną ilość ośm milionów żydów, zamieszkałych w Europie. Z sześciu milionów żydów w państwie rosyjskiem wyemigrowało 765 tysięcy. Wśród tych emigrantów 67 proc. stanowili rzemieślnicy. — Przyczyną tej emigracyi było — według p. Kempnera — prześladowanie żydów w Rosyi, a więc czynnik nienormalny, który po ustaniu zmniejszy rozmiary emigracyi żydowskiej. Dla rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce domaga się p. Kempner aby rząd polski zajął się polepszeniem stanu materyalnego ludności żydowskiej.

SOLSKI DYREKTOREM TEATRU W WARSZAWIE. Jak się dowiaduje „Ill. Kur. codz." spółka artystyczna, prowadząca Teatr Polski w Warszawie, rozwiązała kontrakt z dotychczasowym dyrektorem p. Sziffmannem, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w Moskwie i postanowiła kierownictwo tej sceny oddać b. dyrektorowi teatru krakowskiego p. Ludwikowi Solskiemu.

BONY W DĄBROWIE GÓRN. Magistrat Dąbrowy górniczej wypuścił bony pieniężne wartości 3, 5, 10, 15, i 50 kop. Bony te mają na celu zastąpienie braku drobnej monety.

O PRZYŁĄCZENIE KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO. W komisyi parlamentarnej Koła polskiego posłowie Bojko i Średniawski zażądali imieniem klubu posłów ludowców, aby Koło domagało się przyłączenia księstwa cieszyńskiego do wyodrębnionej Galicyi. Komisya oświadczyła, że sprawą tą zajmie się przy końcu obrad nad projektem wyodrębnienia Galicyi, a więc jeszcze przed zebraniem się Koał.

ROZDZIAŁ AGEND MINIST. HANDLU. B. kor. donosi z Wiednia: Jeneralny komisaryat dla gospodarstwa wojennego i przejściowego przyłączony został do dotychczasowej sekcyi dla handlu i żeglugi. Nadto sekcyę przemysłową połączono z sekcyą dla polityki handlowej i żeglugi. Kierownictwo nad tą całą grupą oddane będzie szefowi sekcyi, który równocześnie jest jeneralnym komisarzem dla spraw gospodarstwa wojennego i przejściowego.

Minister handlu zamianował fachowych współpracowników jeneralnego komisaryatu, między innymi sekretarza izby handlowej i przemysłowej we Lwowie Dra Władysława Stesłowicza.

KATASTROFA NA DUNAJU. Parowiec „Viktorya" (własność francuskiego tow. akc.) zderzył się w nocy z d. 10 na 11 b. m. koło Alsó—Feteny z parowcem osobowym „Zriny" (Tow. żeglugi dunajowej). Przednia część okrętu „Zriny" poczęła po kilku minutach tonąć, wskutek czego kilka osób wpadło do wody. „Zriny" odpłynął z Budapesztu z 480 podróżnymi, jednak na stacyach pośrednich przed zderzeniem wysiadła znaczniejsza liczba osób; 384 osób natychmiast przeniesiono w bezpieczne miejsce.

Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie według doraźnego stwierdzenia zginęło trzydziestu podróżnych. — Około 30 osób w natłoku odniosło rany. W uzupełnieniu rozmiarów katastrofy, do dzienników wiedeńskich donoszą z Budapesztu, że w czasie katastrofy na Dunaju zginęło znacznie więcej osób, bo około 80. Przyczyną katastrofy miał być brak świateł sygnałowych na parowcu. Zderzenie wywołało na parowcu ogromną napikę. Kilka osób zadeptano na śmierć. Mimo paniki zdołano jednak ocalić kilkaset osób.

JESZCZE ZIMA. Z Berlina donoszą, że dnia 11 b. m. o godzinie 6 rano nawiedziła Berlin wielka burza. Także z innych miejscowości Niemiec donoszą o burzach śniegowych i znacznem ochłodzeniu się temperatury.

WYLEWY. Z powodu gwałtownych opadów wszystkie rzeki we wschodnich Prusach wezbrały. Tylża stoi pod wodą. — Niemen i Wisła szeroko wylały. Kilka osób utonęło.

GODNA UZNANIA DEKLARACYA. Urzędnicy sądu pokoju w Będzinie zawarli między sobą umowę, która polega na tem, że każdy, podpisując odpowiednią deklaracyę, zobowiązuje się słowem honoru, iż do końca obecnej wojny nie będzie palił tytoniu. W razie naruszenia tej umowy, winny obowiązany jest wpłacić na cel dobroczynny według własnego uznania 10 rubli.

MIKOŁAJ II. Obecnie, gdy car Mikołaj został usunięty, podają pisma rosyjskie szereg ciekawych wiadomości. I tak znajdujemy w „Rieczy" o carze i wpływie carowej następujące dane:

„Człowiek słaby, bez odrobiny woli, wrażliwy na wszystkie obce wpływy, nie umiał w życiu nigdy zdobyć się na tyle odwagi, aby powziąć samoistnie jakąkolwiek energiczną decyzyę. Będąc przekonany o konieczności zastosowania jakiegokolwiek środka, postanawiał wręcz przeciwną, o ile skłoniła go do tego jakakolwiek z osób zainteresowanych. Cały autorytet cara spoczywał właściwie w ręku małżonki jego i serdecznego przyjaciela Rasputina. Carowa wywierała na nim zawsze wpływ absolutny. Najciekawsze, że w obecności carowej nie odważył się car nigdy na najmniejszą opozycyę. Uginał się zawsze przed jej wolą i jej rozkazem. Co było przyczyną takiego zupełnego opanowania cara przez swą żonę pozostanie bodaj na zawsze tajemnicą. Carowa Aleksandra udawała się bardzo często do kwatery głównej. Wówczas też widziano w jej apartamentach światło do bardzo późnej nocy. Wiedziano powszechnie, że carowa interesuje się biegiem spraw polityki wewnętrznej i że z jej propozycyi wychodziły różne ukazy i nominacye ministrów rosyjskich. Żaden z ministrów nie otrzymał teki bez zgody carowej.

Nadzwyczaj charakterystyczne było zachowanie się cara podczas pierwszych dni rewolucyi. Wiedząc już o tragicznem postanowieniu usuniecia go z tronu, car okazywał bardzo małe przejęcie się i był prawie że apatyczny na wszystko: spał jak najspokojniej, do tego stopnia, że gdy chodziło o wyjazd z Mohylewa do Piotrogrodu, trzeba było go budzić, spożywał regularnie obiady, śniadania i wieczerzę, nie troszcząc się o nic zgoła.

Z Piotrogrodu donoszą, że cała służba cara poprosiła go o zwolnienie, a gdy zwolnienia nie chciał udzielić, opuściła go bez skrupułu, motywując krok swój tem, że nie może zostać u pana, którego wyrzeka się cała Rosya".

WIADAMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NA SKAŁCE rozpoczyna się w piątek dnia 13 b. m. tradycyjna septenna ku czci św. Stanisława ze Szczepanowa Biskupa i Męczennika. Co piątek o godzinie 5 rano Msza św. przed jego ołtarzem z nauką.

ODZNACZENIE. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu nadzwyczajnych usług w specyalnem użyciu sekretarzowi najwyższego trybunału kasacyjnego Włodzimierzowi Jabłońskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.